

# Bronisław Gubrynowicz

---

## Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta : ciąg dalszy

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 2/1/4, 379-393

---

1903

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.



BRONISŁAW GUBRYNOWICZ.

## Romans w Polsce za czasów Stanisława Augusta.

— — —  
Ciąg dalszy.

W Polsce baśń czy też opowieść, osnuta na tle wschodniem, zawsze musiała znaleźć gorące przyjęcie. Minał już wprawdzie czas, kiedy na samo wspomnienie Wschodu żywiej krew w żyłach krążyła, goręcej serce biło a ręka bezwiednie miała się korda, pamięć jednak o nim przetrwała długie lata w tradycjach rodzinnych. Nie dziw więc, iż przekład zbioru Gallanda, wydany w Warszawie w roku 1768 p. t. »Tysiąc nocy i jedna. Awantury arabskie« pozyskał natychmiast szerokie koło czytelników i już w kilka lat później (1722—74) ukazał się w drugiej edycji. Sumiennym tłumaczem był pijar, Łukasz Sokołowski, wydawca bajek Ezopa<sup>2)</sup>. Oprócz tych dwóch wydań ustępy z »Tysiąca i jednej nocy« pomieszczał »Monitor«<sup>3)</sup> w przekładzie Bohomolca a ponadto drukowano urywki jako osobne wydawnictwa; i tak historia o Synd-babie morskim wyszła p. t. »Turczyn wojażujący«<sup>4)</sup>, opowia-

---

<sup>1)</sup> Tłumaczenie polskie, pióra Jakóba Adameczewskiego, ukazało się w »Wyborze powieści moralnych i romansów« (W Warszawie 1805 t. IV - XV).

<sup>2)</sup> Oprócz tego przetłumaczył Sokołowski (1739—1770) dzieło p. Arnay'a p. t. »Życie prywatne Rzymian« (1768/9).

<sup>3)</sup> »Historia królowej Paryzady« 1768 nr. 95; »O Bagbarachu szecerbatym« 1774 nr. 39 i toż samo w nr. 65 i 66.

<sup>4)</sup> Wyszły dwa wydania, pierwsze w r. 1789, drugie w r. 1797; na obydwóch zaznaczono, iż są to tłumaczenia z języka rossyjskiego, oprócz tego na drugim, wydrukowanem w Supraślu, umieszczono dodatek: »za pozwoleniem prześwieatnej kamery JKMei Białostockiej«.

danie o księżniczce Narunniharze wydano p. t. »Podróż podjęta dla miłości dziewcząt« (W Grodnie b. r. w.), wreszcie ustęp z VIIIgo tomu wydrukowano p. t. »Historya o Ganemie, synie Abu-Abjuba, niewolnikiem miłości nazywanym«<sup>1)</sup>. Obok poczytności zdobyły »awantury arabskie« uznanie krytyki, przekład jedynie nieco zganiono. »Zawiera w sobie to dzieło — są to słowa Adama ks. Czartoryskiego<sup>2)</sup> — moralność zdobioną bogactwy obfitego orientalnych narodów wymysłu, w wielu miejscach. Im mniej znajomym nam jest ten od wieków używany na Wschodzie (co i samo pismo Św. świadczy) sposób obrazowy kwiecienia prawdy, tembardziej powinien byłby tłumacz przykładać się do oświecenia w tym względzie czytających przez danie im do poznania, że ten rodzaj pism nie dla częściej był przyjętym zabawy, lecz dla odstręczenia ludzi od narowów i zachęcenia ich do cnoty, wystawując prawdy i nauki pod łagodnym i ujmującym kształtem, wuzutym z przykrości zazwyczaj suchych ostrzeżeń. Powinienby był cokolwiek namienić o skłonności wschodnich narodów, o ich guście do metafor, do allegoryi i do przypowieści. Z wielu dzieł ani rzadkich, ani trudnych do znalezienia, łatwo chcącemu można było wydobyć dostarczające w tym względzie światło«.

W ślad za Gallandem zaczęły ukazywać się naśladownictwa; do takich należy »Nurzahad, człowiek nieśmiertelny, historia wschodnia napisana w języku angielskim« (W Supraślu 1784), »Dwie sułtanki, powieść turecka« (W Warszawie 1788) »Halibeg, historia perska<sup>3)</sup>, »Nuradyn i Alma mulin<sup>4)</sup> i kilka innych<sup>5)</sup> — wszystkie bezwartościowe próby, utwory talentów miernych, o treści niezajmującej, o kolorycie spłowiałym, bez głębszej myśli przewodniej. Nie umieli niestety tłumacze wybierać z bogatych zapasów, jakie posiadała ówczesna literatura francuska; głównym spichrzem zaopatrującym

<sup>1)</sup> Opieram się na wiadomości podanej według katalogu księgarskiego Jabłońskiego przez Estreichera (Bibliografia XVIII. str. 212).

<sup>2)</sup> Op. cit str. 222—3.

<sup>3)</sup> »Monitor« 1773 nr. 71—2 z dnia 5 września; tłumaczenie pióra Minasowicza.

<sup>4)</sup> Są dwa tłumaczenia; jedno Józefa Świętorzeckiego (?) w »Zabawach przyjemnych i pożytecznych« w r. 1776, XIV, I. 7—20, drugie zaś C. Skoraszewskiego, podkomorzycy parnawskiego w zbioru p. t. »Pierwiastki literatury polskiej czyli powieści moralne«. W Warszawie 1792. »Mercure de France« (1779 d. 15 Avril) daje przedruk p. t. »Almamoulin. Conte oriental«.

<sup>5)</sup> N. p. w »Zabawach przyjemnych i pożytecznych« tłumaczenia lub naśladownictwa J. Albertrandego »O kamieniu i dyamencie. Przypowieść arabska«. (1770, I) »Podróżny« (1770, II.); dalej w »Monitorze« (1766 nr. 78 z dn. 27 września) »Widzenia Mirzy; z manuskryptu orientального«.

był »*Mercur de France*«, w Polsce nader rozpowszechniony, a na jego łamach nie zawsze ukazywały się rzeczy wyborowe. Prócz tego działał tutaj wzgląd na obyczajność; rozmaite, z talentem pisane *contes turcs, contes tartares, contes chinois*, przetkane pomysłami czerpanymi z Boccaccia, Bandella lub Straparoli, przynosiły treść wyuzdaną, która raziłaby nawet rubasznych zwolenników fałszywej staropolskiej, — oryginały jednak mieściły się w komplecie w bibliotekach możnych panów.

Narazie Wschód nie zaznaczył się silniej w dziejach literatury polskiej, dopiero w kilkadziesiąt lat później zjawi się w całym przepychu, olśni bogactwem obrazów i porównań, zadziwi głębością myśli i przyniesie arcydzieło, którego piękność i znaczenie przetrwa w pokolenia dalekie.

Teraz jeszcze wymienić należy tłumaczenie Rousseau' a satyry »*Reine fantasque*«<sup>1)</sup>, w której kilka rysów przejęto z baśni; spór pary królewskiej o usposobienie swych dzieci, sprawka dobrej wróżki, iż na świat przychodzą bliźnięta: chłopak wyrasta na księcia *Caprice* a dziewczyna na księżniczkę *Raison* — opowiedziane są u szczerym humorem. Powiastkę poprzedza »Kolęda wieśniakom za rok 1781«, której ostatnie wiersze wyrażają intencję tłumacza:

»Bajkę wam przeto niosę na wiązanie,  
Ale w niej wiele prawdy się zawiera,  
Prawdy, co przykre bywa jej słuchanie,  
Prawdy, co ledwie rzeczona umiera.«

W chwili, kiedy baśń wschodnia upajała społeczeństwo francuskie swemi pięknościami, jakby haszyszem, wystąpili na arenę literacką pisarze, których dzieła stworzyć miały podwaliny romansu nowoczesnego: w pierwszej połowie XVIII wieku ukazały się utwory Alain René Le Sage'a (1668—1747), Piotra Carlet de Chamblain de Marivaux (1668—1763) i Ludwika Ant. Prévost d'Exiles (1697 do 1763). Zasługi ich i stanowisko w historii literatury są powszechnie znane i uznane; pierwszy wprowadził do romansu realizm, odtwarzając niezrównanie, według znakomitych wzorów z Moliere'a i La Bruyère'a, wizerunek człowieka z zaletami i przywarami, dwaj następni dotarli do głębi duszy ludzkiej i jak wielcy psychologowie zbadali uczucie miłości. Ich kreacje — czy to Gil Blas z Santyllany, czy Marianna, czy też Manon Lescaut — żyją i przemawiają z tą samą siłą jeszcze dzisiaj jak przed laty dwustu; patyna czasu, przuszając świeżość, wartości nie odjęła i zawsze stanowiąc one będą nieoceniony dokument swej epoki.

W Polsce dzieła autorów powyżej wymienionych znane były w oryginale, przetłumaczono zaś jedynie Le Sage'a i Prévost'a. W r. 1769 ukazała się »*Awantura Idziego Blassa z San-*

<sup>1)</sup> Wydano w Lublinie, w r. 1781 p. t. »*Królowa Dziwak*«.

tyllany pisana przez pana Le Sage po francusku a teraz po polsku wytłomaczona« (w Lipsku i w Dreźnie a w Warszawie u M. Grölla), w r. 1777 wyszedł »Diabeł kulawy«<sup>1)</sup> w przekładzie znanej nam już Anny z Grozmanich Narbuttowej i doczekał się po latach pięciu drugiej edycji, równocześnie zaś z »Gil Blas« wydano »Historię o kawalerze Desgrye i o Manonie Lesko, napisaną w francuskim języku od autora Historii o człowieku szlachetnym«<sup>2)</sup> (w Lipsku i w Warszawie u M. Grölla). Lesage szczyć się może, iż zdobył większą popularność niż Prevost; z długiego szeregu dzieł ostatniego posiada literatura polska w przekładzie tylko jedno, правда, iż najlepsze, stanowiące »la quintessence de tous les autres, chef - d'oeuvre rare, qui est assuré de vivre toujours«<sup>3)</sup> ale i ono przeszło na razie niespostrzeżenie<sup>4)</sup>. Dzieje nieszczęśliwego kawalera des Grieux, opanowanego szalem namiętności i pięknej Manony, tej

. . . »sphinx éternel, véritable sirène,  
Coeur trois fois féminin, Cléopâtre en paniers«<sup>5)</sup>

nie poruszyły czytelników polskich, gdyż przybyły zawczasie. Sentymentalizm budził się wówczas dopiero a zakwitł pół wieku później, kiedy społeczeństwo złamane i przygnębione stało się wrażliwsze, nauczyło się płakać i kochać bez nadziei. Studium uczucia miłości było zbyt subtelnie nakreślone przez Prevost'a, ażeby przemówić mogło do ogółu, przywykłego do malowideł grubych, — wszak dla tłumy włoskiego droższym był pędzel Giulia Romana niż Rafaela; toż samo również wyjaśnia brak w literaturze polskiej przekładu »Nowej Heloizy« Rousseau'a i późne ukazanie się tłumaczenia »Cierpień Werthera« Goethego. Prócz tego tłumacz wielką krzywdę wyrządził Prevost'owi, zacierając zupełnie stylowe piękności oryginału. Wystarczy dla przykładu opowiadanie o ostatnich chwilach Manony:

<sup>1)</sup> Lesage'a »Gil Blas« dwa pierwsze tomy ukazały się po francusku w r. 1715, tom trzeci w r. 1724 a czwarty w r. 1735; »Le diable boiteux« w r. 1707.

<sup>2)</sup> Po francusku wydano romans Prevost'a po raz pierwszy w r. 1731 p. t. »Histoire du chevalier des Grieux et de Manon Lescaut«, jako tom VII, dzieła jego: »Mémoires et aventures d'un homme de qualité, qui s'est retiré du monde. (Mémoires du marquis de \*\*\*)«.

<sup>3)</sup> P. Morillot, Le Roman en France depuis 1610 jusqu'à nos jours. Paris. str. 231.

<sup>4)</sup> W r. 1785 ukazała się krótka biografia Prevost'a w »Magazyne warszawskim« (t. II.).

<sup>5)</sup> Alfred de Musset, Namouna, LIX.

. . . »Jużemy przepędzili większą część nocy, kiedy rozumiejąc że moja najmilsza była uspiona, nieśmiałem nawet y westchnąć, obawiając się, żebym iey nie przebudził. Gdy poczęło świtać, postrzegłem że iey ręce były zimne y nader drzące, dla tego przytuliłem ie do siebie, chcąc iey rozgrzać. Ona to poczuwszy, wzięła mię bardzo powolnie za rękę, y słabym rzekła głosem; że iuż się iey ostatnia godzina zbliża. Ktore to słowa miałem zrazu za zwyczajne wyrażenia nieszczęścia swego y utrapienia: dla tego odpowiedziałem iey słowy pełnemi miłości y przymlenia się. Lecz iey częste wzdychania, iey milczenie na moje pytania, iey ściskania nadzwyczajne rąk moich, pokazały oczywiście, że iuż iey koniec przychodził. Niewyciągayże iuż po mnie, żebym éi opisał moje na ten czas zdanie, y iey ostatnie wyrażenia. Ach! Straciłem ją, odbierając na ten czas nawet znaki iey miłości ku mnie, kiedy iuż konała. Już éi więcej opowiedzieć nie mogę, o tym fatalnym przypadku. Nieszczęśliwym, przeto że dusza moja, nie poszła za iey, znać że Bog ieszcze mię nie ukarał dostatecznie za moje nierządy. Chciał żebym prowadził dalsze życie moje pełne umartwienia y nędzy, na ktore sam się dobrowolnie ofiarowałem«.

Odpowiedzieć jeszcze należy na pytanie, dlaczego z dzieł Lesage'a »Dyabeł kulawy«, utwór słabszy, cieszył się większą poczytnością niż »Gil Blas«? Wszak dzieje niedoszłego studenta uniwersytetu w Salamance, opis jego karyery dworskiej i zapasów z losem mu przeciwnym, bardziej jest zajmujący, niż obrazy zepsucia towarzystwa paryskiego lub przygody skąpych mieszczan, lekarzy-nieuków i bankierów-oszustów. Na korzyść »Dyabła kulawego« rozstrzygnęła, obok zwięzłości opowiadania, strona obyczajowa bardziej ponętna, więcej zmysły drażniąca.

Znakomite dzieła Lesage'a i Prevost'a nie zdołały nawet we Francji odrazu przełamać i zmienić powszechnego upodobania, jakim się cieszyły — szczególnie w pierwszej połowie XVIII. wieku — niezliczone *Mémoires* i *Histoires secrètes*; rojna rzesza pisarska dostarczała ich ciągle, jakby na stwierdzenie, iż »głupstwo jest wieczne, nigdy nie umiera«. Poczynając od Courtilz de Sandras'a, którego »*Mémoires de M. d' Artagnan*« posłużyły Al. Dumasowi jako temat do »Trzech muszkietierów«, ciągnie się długi szereg autorów, tworzących romanse dla zysku, na zamówienie; w grupie tej nader licznie reprezentowane są autorki: Mlle de Lussan, Md. de Gomez, Mlle Lhéritier de Villandon, Md. de Fontaine, Md. Riccoboni, wreszcie Md. de Tencin — oto najgłośniejsze nazwiska. Utwory ich, pisane według stałej modły i ogólnie przyjętego szablonu, ważą głównie ilościowo; zwykły konflikt uczuć stanowi fabułę: w jednych ginie bohater-kochanek, w innych dla odmiany umiera kochanka-bohaterka, zdarza się często, iż oboje stają się ofiarą losu lub też gwiazda szczęśliwa im zaświeci. Forma opowieści najczęściej pamiętnikowa, choć również poczynają się

pojawiać korespondencye miłosne; ukazują się także romanse historyczne, jednakże bez zrozumienia i odczucia epoki, w której akcja się rozgrywa: pojęcia ludzi z średniowiecza niczem się nie różnią od wieku XVIII-go. Przed sądem potępiającym chroni te utwory głównie talent narratorski, jaki bezsprzecznie był udziałem niektórych z ich twórców czy też twórczyń.

Z tego działu romanse francuskiego posiada literatura polska wiele tłumaczeń; objaw to charakterystyczny, stwierdzający dowodnie, iż kultura literacka w epoce stanisławowskiej była jeszcze powierzchowna. Z licznych dzieł Prevost'a przełożono zaledwie jedno, utwory Marivaux nie zdobyły sobie łaski u tłumaczy, pisma Richardsona lub Sterne'a również — jak to później wykaże — pozostały nieznane, za to pojawiła się ta legia romansów sentymentalnych, roztkliwiających, ładnych nawet i zajmujących, ale świadczących o małych wymaganiach od literatury i jej płodów. Słowa poety o ówczesnych kobietach, które

. . . . dumają pomiędzy cyprysy  
o nieszczęściach Pameli albo Heloisy\*

odnieść chyba wypadnie do ciasnego koła towarzystwa, gdzie panowała francuzyczyna, gdyż szerszy ogół, dla którego wydawano przekłady, innej oddawał się lekturze, innych pożywał wrażeń i znachodził je w utworach powyżej wymienionych autorów i autorek.

Naczelne miejsce w tem gronie przysługuje Md. de Tencin (1681—1749); intrygantka polityczna, królowa salonów paryskich, przyjaciółka prawie wszystkich wybitniejszych pisarzy francuskich, zapisała się wcale chlubnie w dziejach literatury. Romanse jej — a mianowicie *»Mémoires du comte de Comminges«* (1735), *»Le Siège de Calais«* (1739), i *»Les Malheurs de l' amour«* (1749) utrzymały się w sentymentalnej powodzi przez czas długi na powierzchni; wpływu wprawdzie nie wywarły, były raczej przypomnieniem minionej przeszłości niż zapowiedzią przyszłości, ale odznaczyły się pewnym wdziękiem i szczerością opowiadania. Z utworów Md. de Tencin na język polski przetłumaczono dwa: *»Hrabia de Comminge albo pamiętniki jego życia.... tłumaczone przez Imci Pana T.«* (W Warszawie 1786) i *»Oblężenie miasta Kale, wiadomość historyczna«* (W Wilnie 1782), tłumaczenie Jul. Niemcewicza.<sup>1)</sup> Był czas, w któ-

<sup>1)</sup> Przekład swój — niezbyt poprawny — dedykował Niemcewicz JWP. Pacowi, sędziemu na tryb gł. W. X. L.... staroście wilejskiemu; w przedmowie dedykacyjnej tłumacz o rozkrzewieniu się w Polsce romansów i zaznacza że *»bawiący się tego gatunku pismami, tak mało umieją wybór onych czynić.... Romans, który mam honor JWP. ofiarować, wybrała doskonała ręka, z pod której równie piękne, jak po-*

rzym losy nieszczęśliwej pary kochanków, hr. de Comminges i Adelajdy de Lussan, wywoływały wszędzie zachwyty niepojęty; romans przerabiano na dramaty, streszczano wierszem — jest i po polsku »List p. hrabiego de Cominges do matki«<sup>1)</sup> — przekładano na obce języki. Czemże wyjaśnić to niezwykle powodzenie? Wszak temat ten już stokroć piękniej i głębiej przedstawił Szekspir w »Romeu i Julii«, kompozytorka artystyczna romansu również nie jest bez zarzutu, jedynie epizody nakreślone są z siłą; n. p. opowiadanie o ostatniem spotkaniu się kochanków w klasztorze Trapistów, spowiedź publiczna z grzechów, opis śmierci Adelajdy, ująć mogły czytelników ogromnym patosem w przedstawieniu, — i one chyba zadecydowały o powodzeniu. Jeszcze w czasach »Adolfa i Julii« pamiętnik hr. Comminges stanowił arcywzór dla romansopisarzy, którzy znali wprawdzie »Nową Heloizę« lub »Werthera«, ale pozostawali pod urokiem i tworzyli na wzór manieri Md. de Tencin. Nowela historyczna »Oblężenie miasta Kale« nie budzi już takiego zainteresowania; dzieje aż trzech par miłosnych, — p. de Canaple i pani de Granson, p. de Châlon i panny de Mailly, wreszcie milorda d' Arondel i panny de Roze, — związane nader sztucznie z wypadkami historycznymi raczej nużą niż zajmują.

Wspomnieć jeszcze należy, iż było przygotowane przez drukarnię Gröbla w Krakowie tłumaczenie romansu Md. de Tencin: »Le malheurs d' amour«; przekład musiał być dokonany według edycji paryskiej z r. 1789 ze zmienionym tytułem, gdyż zapowiedź o wydaniu — umieszczona przy romansie »Mustafa i Zeangir« (1799) — brzmiała: »Wkrótce wyjdzie z tejże drukarni dzieło w II. tomach p. t. Ludwika de Valrose czyli pamiętki pewnej Austryaczki z francuskiego przełożone«.

żyteczne dla kraju wychodzą pisma; a domyślać się można, iż Niemcewicz ma tutaj na myśli Ad. ks. Czartoryskiego. Autorki tłumacz nie wymienia, dzieło zaś ogromnie wysoko ceni. Kończy przedmowę wiersz poświęcony Pacowi:

»Ty w którym serce odważne i tehlive,  
Zajmują zawsze uczucia cnotliwe,  
Który oddajesz hołd w czystej ofercie  
Bożkowi walek i gładkiej cyterze,  
Rycerzów cnoty czcząc w twojej osobie  
Dzieło Rycerstwa poświęciłem Tobie.«

<sup>1)</sup> Wiersz poprzedza: Krótkie zebranie życia p. hr. Cominges. — W rękopisie biblioteki Ossolińskich nr. 1175 jest prozaiczne tłumaczenie romansu pani de Tencin; nieznanemu tłumaczowi zatytułował swój przekład: »Graff Kawaler de Comingo sam opisuje w ten sposób«. Pod tytułem przypisek: »Ce livre de la petite Bibliotheque E. L. Kuropatnicki.«

Obok Md. de Tencin ulubioną w Polsce autorką była Md. Mar. Ant. Laboras de Mézières Riccoboni (1714—1792); z dzieł jej przetłumaczono »Histoire d' Ernestine« (1773) — są dwa przekłady, jeden p. t. »Kobieta jakich mało«, przekł. A. L. (W Warszawie, dwie edycje 1785 i 1792), drugi zaś, bez wymienienia nazwiska autorki, p. t.: »Awanturna Ernestyny« (W Supraślu 1787) — i »Lettres de Milady Juliette Catesby à Milady Henriette Campley, son amie«. (Paris 1759, polski zaś przekład w Warszawie 1778). Oba romanse miały wielkie powodzenie w świecie literackim we Francji, La Harpe nazwał »Ernestynę« dyamentem pani Riccoboni; dzisiaj kiedy czas pozbawił je świeżości trudno wytłumaczyć te uniesienia, — może posiadały podkład aktualny, może osoba autorki w tem pewną rolę odgrywała? Opowieść bowiem o losach biednej sieroty, Ernestyny, którą pokochał szlachetny markiz de Clemengis nie wyróżnia się czemkolwiek wśród wielu podobnych utworów sentymentalnych; najefektowniejszy w niej jest epizod, kiedy po zerwaniu stosunków, na wieść o uwięzieniu i chorobie markiza, szlachetna kochanka porzuca swe ciche ustronie, spieszy do Paryża i dla wyratowania jego poświęca wszystko co posiada. Listy milady Katesby, opowiadające długo i szeroko o zabiegach milorda Ossery celem pozyskania jej ręki, zainteresować mogą czytelnika widoczną w nich znajomością serca kobiecego; autorka subtelnymi rysami charakteryzuje rozmaite fazy miłości, opowieści swej jednak nie umie ożywić i urozmaicić.

Podobne wrażenie towarzyszy nam przy poznaniu dzieł dwóch wybitnych pisarzy: J. B. de Boyer markiza d' Argens (1704 do 1771) i Karola de Fieux, kawalera de Mouhy (1701—1784). Obydwaj odznaczyli się jako niepospolici narratorzy; *Lettres juives* Argens'a i *Contes de cour de Mouhy* — chociaż treści niezbyt budującej — należą do najlepszych opowieści francuskich, sądu tego nie można jednak powtórzyć o ich rozlicznych *Mémoires* i *Aventures*. Skrzęcy się dowcip i niezwykła werwa pisarska opuszcza autorów kiedy pragną spłacić dług panującej wówczas modzie; z wysiłkiem obmyślane rozmaite przygody, niezwykłe sytuacje miasto zająć męczą czytelnika. Takim jest romans d' Argens'a p. t. »Niestasość w miłości czyli awantury markiza de Vaudreville« (Warszawa 1793); tłumaczem był znany publicysta i wierszopis Franciszek Jaxyc Makulski. W odezwie do czytelnika złożył on następującej treści oświadczenie: »Tłumaczenie to moje nie jest co do słowa. Wiele w nim znajduje się nowo dodanych i odmiennych myśli a wiele też wyrzucanych, które były przeciwne skromności.«<sup>1)</sup> Więcej zalet przyznać

<sup>1)</sup> Tłumaczenie, opatrzone jest dedykacją wierszem do Wacława i Katarzyny Zakrzewskich, kasztel. Nakielskich. — Opieram się na opisie podanym przez Estreichera (Bibliografia XII. s. 206), gdyż egzem-

należy dziełu kaw. de Mouhy p. t. »Wieśniaczka uszczęśliwiona czyli pamiętniki p. Margrabiny de L. V. przez nią samą napisane« (W Warszawie 1779–80 t. I—IV.)<sup>1)</sup>; pełne przygód dzieje Anetki, córki »drzewosusza na gaju Fontainebleau«, nakreślone pod widocznym wpływem dzieła Marivaux »Le paysan parvenu«, zawierają treść interesującą. Tendencja romansu szlachetna: bohaterka swem postępowaniem cnotliwym przekonywa starego margrabiego, iż godną była ręki jego syna. »Wiele gadano pomiędzy ludźmi o moim zamęściu. Margrabia i ja śmieliśmy się i naszym tylko zatrudnialiśmy się szczęściem. Jeden chłopak i dziewczyna były skutkiem naszej wzajemnej miłości. Teraz wpośród ludzi, wpośród wielkiego świata, moich szczególnie kocham i w nich moje ukontentowanie zasadzam. Mąż mój zawsze jest czuły, podobający się i mnie kochający. A mogęż milej i słodziej moją historią zakończyć?« Z szczegółów zaznaczyć należy interesujący opis wrażenia, jakie reprezentacya »Ifigenii« w teatrze wywarła na Anetce.

Wszystkie *Mémoires* i *Aventures* przewyższa banalnością romans, wydany w r. 1789 w Supraślu bez wymienienia autora p. t. »Hrabina Lińska, powieść polska«; jest to tłumaczenie utworu, który ukazał się w r. 1739 w Paryżu p. t. »Mémoires de la comtesse Linska, histoire polonoise«. Nazwisko autora: Milon de Lavallo; milczy o nim historia literatury, jedynie bibliografia notuje jeszcze jedno jego dzieło: »Les frères jumeaux, nouvelle historique, tirée de l'espagnol« (Paris 1730). Treść »Hrabiny Lińskiej« zaczerpnięta nibyto z dziejów polskich rywalizować może śmiało z bajecznymi powieściami o Magielonie, Baniałuce, ale — jak to słusznie podniósł Chomętowski<sup>2)</sup> — owe płody średnio-wiecznej wyobraźni odznaczały się prawie zawsze bujną, poetyczną fantazją, tutaj zaś mamy niezręczną, wymuszoną kopię rycerskiej powieści. Niedorzeczny sentymentalizm święci tryumfy w tym romansie, a niewiadomo co bardziej podziwiać: czy śmiałość autora, który poroniony płód swej ubogiej wyobraźni poświęcił królowej polskiej, księżnie lotaryńskiej,<sup>3)</sup> czy też bezkrytyczność tłumacza, który ob-

---

parza tłumaczenia odnaleźć nie można w żadnej bibliotece. Po francusku romans wyszedł w r. 1736.

<sup>1)</sup> Oryginał francuski ukazał się w r. 1735 w Paryżu p. t. »La paysanne pervenue ou les mémoires de Mme la Marquise de L. V.«; w wydaniu polskiego przekładu na tytule tomu I. mylnie wydrukowano L. O.

<sup>2)</sup> Op. cit. — str. 264.

<sup>3)</sup> W przedmowie dedykacyjnej pisze autor na wstępie, że »la grâce que Votre Majesté m'a fait de jeter les yeux sur cet ouvrage lorsqu'il n'étoit qu'en manuscrit, et la bonté qu'Elle a eu de témoigner qu'il ne lui étoit pas désagréable, justifient la liberté que je prens

darzył czytelników polskich podobnym przekładem. Tło historyczne tworzy garść szczegółów, zregestrowanych sucho i chaotycznie, jakby wyjętych z korespondencji drukowanych w współczesnych gazetach francuskich, z dodatkiem naturalnie wielu fałszywych wiadomości; dla przykładu wystarczy przeczytać opis bezkrólewia po śmierci Jana Sobieskiego. A jakież pomysły nieprawdopodobne zawiera fabuła! Oto bohaterka, nieszczęśliwa Zofia, pochodzi z rodu znakomitego (mon père, qui parmi ses ayeux comptoit plusieurs Rois de Pologne, étoit un des principaux Palatins de ce Royaume) i gdyby sama fortuna szczęście stanowiła, niewiele byłoby jej równych w świecie. Inny jednak los był jej przeznaczony, drogą łez i krwi pełną kroczyć w życiu miała. Mimo, iż kochała krewnego swego, hrabiego Lińskiego, młodzieńca pełnego szlachetności i rycerskości, zmuszoną była oddać swą rękę innemu :

Victime infortunée de l'ambition et de la fausse politique de mon père, je fus conduite à l'Autel, où par un serment odieux je renonçai pour toujours au seul bien qui pouvoit me flatter; je tremis, je sentis dans cet instant tout le poids de mon malheur; une paleur mortelle se répandit sur mon visage, il échappa des larmes de mes yeux, un reste de raison me fit voir que je ne pouvois reculer; mais malgré l'effort extrême que je me faisois pour cacher le trouble de mon âme, il fut aperçu de mon époux, il lui apprit que je l'épousois sans l'aimer, et lui fit naître les craintes mortelles que mon coeur ne fût prévenu en faveur d'un autre. Craintes qui le tourmenterent d'autant plus, qu'il s'imaginait être plus digne de m'attacher uniquement.

W tymże czasie kochanek jej walczy w szeregach Stanisława Leszczyńskiego i zdobywa sobie sławę rozgłośną. Wiedziony uczuciem miłości zjawia się niespodzianie w domu Zofii; następuje czuła scena spotkania, którą przerywa mąż, — na widok Lińskiego w gniewnem uniesieniu chwyta on pistolet i powala na ziemię nieszczęśliwego młodzieńca. Zofia w przebraniu męskim ucieka z domu, w Gdańsku wsiada na okręt i rozpoczyna tułaczkę pełną przygód; następuje rozbicie okrętu, cudowne ocalenie, wstąpienie do klasztoru — wreszcie, w chwili składania przez nią ślubów zakonnych, zjawienie się zmartwychwstałego kochanka. Razem z nim dalszy szereg niezwykłych przypadków, jak walki z brygantami, uwięzienie, ucieczka i nakoniec — na wiadomość o śmierci męża — szczęśliwe pobranie się; dla urozmaicenia występują jeszcze, jako współbohaterowie, piękna Emilia i niejaki Odaliński. Wszystko to splecione beładnie, tak iż potrzebną byłaby nić Aryadny, ażeby nie zgubić się w tym labiryncie.

---

de le lui dédier. Słowa te świadczą, iż widocznie bliższe stosunki łączyły Milon de Lavallo'a z dworem lotaryńskim.

Ciężki to obowiązek streścić i zajmować się takim utworem — a jednak miał on u współczesnych pewien rozgłos i powodzenie; niepodpisana korespondentka donosi w liście do swej przyjaciółki, Czetwertyńskiej, o wielkich pochwałach i zajęciu, jakie »Hrabina Lińska« w towarzystwie lwowskiem wywołała<sup>1)</sup>.

Sympatyczniejszą postacią niż Milon de Lavalle, jest Andrzej Wilhelm Contant d' Orville (1730—1805), pisarz francuski również związany ze wspomnieniem króla Stanisława Leszczyńskiego; czas krótki przebywał on w Polsce a następnie na dworze w Lotaryngii. Zajmował się historią polską i wydał dzieło p. t. »Les Fastes de la Pologne et de la Russie« (Paryż 1769—70 t. I—II), zebrał myśli filozoficzne króla Stanisława i Fryderyka Wielkiego i ogłosił je p. t. »Pensées philosophiques, morales et politiques des philosophes Sans-Souci et Bienfaisant« (Nancy 1768), pisał oprócz tego wiele sztuk dramatycznych i romansów; z ostatnich przetłumaczono jeden na język polski p. t. »Nieszczęśliwa Kastelli albo listy pani hrabiny Kastelli do panny baronówny d' Freville« (W Kaliszu 1778, t. I—II.)<sup>2)</sup>. Historia literatury zna doskonale te biedne małżonki, jak hrabina Kastelli, poniewierane przez mężów a mimo to ich kochające, zna również szatanice w rodzaju pani Destournelles; trudnoby więc było ocenić romans od zupełnego zapomnienia, gdyby nie przedmowa i to — rzecz niezwykajna — tłumacza, który w zgrabnej i dowcipnej formie dedykował tę książkę swej przyszłej żonie. »Jest zwyczaj pisma wychodzące na widok powszechny ofiarować imieniowi jakiej znacznej okazałości, tłumacząc zaś książkę wyrażającą obraz dobrej mężatki, komuż poświęcić sprawiedliwiej jak własnej żonie?« A że tłumacz jej nie miał i nie ma, poświęca więc przyszłej i kreśli obraz idealny tej, którą wybrałby pragnął sercem, oczyma i rozumem razem. »Gdy ja to piszę przyszła żono, jesteście ciekawa wiedzieć, kto ja jestem? Oto ja jestem ten, który nie chcę byđż ani twoim tyranem, ani twoim niewolnikiem, ale prawdziwym mężem«. N. N. Wśród nieprzeliczonego mnóstwa komplementów i pochlebstw, jakimi przedmowy z owych lat są wypełnione, wyróżnia się tych kilka dowcipnych zdań pewną niezwykłością; oto znalazł się pisarz, nie szukający lub też nie dziękujący za protekcję.

<sup>1)</sup> Zbiór korespondencji rodziny Sadowskich; list z r. 1793.

<sup>2)</sup> Oryginał francuski wyszedł w Paryżu w r. 1766 p. t. »Le mariage du siècle ou Lettres de Mme la comtesse de Castelli à Mme la baronne de Fréville«. Tłumaczenie polskie ma na czele aprobacyę, daną w Kaliszu dnia 14. lipca 1778 przez X. Józefa Przyłuskiego, prefekta szkół woj. kal., treści następującej: »Dzieło pod napisem »Nieszczęśliwa Kastelli« na polski język przełożone ku przykładowi poci białogłowskiej, ku naprawie serc poci męskiej, wielce pożyteczne, druku godne byđż sądzę«.

Zajęcie pewne budzi przekład romansu Mlle d' Albert p. t. »Zwierzanie i poufanie ładnej kobietki« (Warszawa 1779; druga ed. 1787)<sup>1)</sup> i to nie ze względu na wartość literacką lecz z powodu osoby tłumaczki; była nią pani Zuzanna de Serponti, cudzoziemka z pochodzenia, wychowanka szlacheckiej atmosfery puławskiej. Pracę swą dedykowała ona Adamowi ks. Czartoryskiemu, w przedmowie zaś do czytelnika w takich szczerych słowach siebie scharakteryzowała: »Nie ten koniec tłumaczenia mego tej książki, abym próżno szcycąc się pokazać chciała postępek, który w polskim, obcym dla mnie języku, uczyniłam; gdyż nie tajno, iż wychowana w Polsce, cokolwiek mam edukacji, tę krajowi temu winna jestem: ani na tym przestawał zamysł i chęć moja, aby publiczność tylko bawić, lecz aby stać się pożyteczną, jeżeli to być może a to jedynie przez wdzięczność za środki i sposoby łaskawie wystarane i podane rodzicom moim, które do wychowania mego nie mniej zjednały im łatwości w cudzym państwie, jakaby do tego mieć byli mogli w własnej ojczyźnie«.... O samym romansie, którego bohaterką jest panna de Tournemont, wydana za mąż nie za wybrańca jej serca, kawalera de Rozan, lecz za pana Murville, tyle jedynie da się zauważyć, iż bez szkody dla literatury polskiej można go było nie tłumaczyć.

Romans Contant d' Orville'a i Mlle d' Albert odbiegają poniekąd od zwykłego typu *Mémoires*; pewne zabarwienie moralizatorskie stanowi już ich cechę i przez to zbliża i spokrewnia z rozwijającą się wówczas w literaturze francuskiej opowieścią moralną. Nadeszła bowiem chwila, że dawna opowieść w rodzaju Perrault'owskim, zmieniona do niepoznania, rozszerzyła swój zakres i zabłysła: jako *conte licencieux* z Crébillonem synem na czele, jako *conte philosophique* z świetnym reprezentantem w osobie Voltaire'a i jako *conte moral* z Marmontelem swym twórcą najgłośniejszym. W literaturze polskiej pierwszy rodzaj słabo się tylko zaznaczył tłumaczeniem zgrabnej nowelki Jakóba Cazotte'a (1720—1792) »Diabeł rozkochany« (W Warszawie 1783)<sup>1)</sup>; wybór uczyniono bardzo trafny, gdyż pełna żywości i lotnej fantazyi »nowina hiszpańska« zasługiwała na poznanie i rozpowszechnienie. Don Alvarez, młody kapitan gwardyi króla neapolitańskiego, ofiara miłości Belzebuba, który dla niego przybiera postać pięknej Biondetty, jest kreacją o wiele sympatyczniejszą aniżeli głośni, w swoim czasie, bohaterowie wyzdanych utworów Crébillona; opowiadanie Cazotte'a posiada tyle wdzięku, iż wybacza mu się wszelkie nieprawdopodobieństwa a nawet wykroczenia przeciw obyczajności. Tłumacz posługiwał się drugim, przerobionym wydaniem nowelki, w którym Don Alvarez wyswobadza się szczęśliwie z rąk swego prześladowcy. W rodzaju *conte licencieux* są również »Ła-

<sup>1)</sup> Oryginał francuski ukazał się w Paryżu w r. 1775 p. t. »Les confidences d' une jolie femme«.

ski i niełaski miłości» (1780); w siedmiu awanturach występują rozmaite nierządnice, oszukujące lub oszukiwane, wyjątek stanowi opowiadanie o cnotliwej damie czeskiej. Całość określić można jako nieudolne naśladowanie nowel Boccaccia.

Francuski romans moralny znalazł w Polsce grunt dla siebie przygotowany i poparcie bardzo silne; drogę utorowały mu rozliczne traktaty moralizatorskie, czytane chętnie a rozpowszechniane z tendencją. Zastęp ich był nader mnogi — dość wspomnieć z najgłośniejszych wydane w ostatnich latach panowania Augusta III. przekłady książek Boudier de Villermet'a: »Przyjaciel białychłłów« (dwie edycje), Goussalt'a »Wyobrażenie pocziwego człowieka« i »Portret damy pocziwej, rozsądnej i prawdziwie chrześcijańskiej« (dwie edycje), później znów »Listy moralne do utworzenia pięknego serca stosowne« (trzy edycje). Również wywarły wpływ pewien artykuły w tejsze materyi umieszczone w »Monitorze« lub »Zabawach przyjemnych i pożytecznych«, tak iż użyć można określenia, jakoby z utęsknieniem oczekiwano tej chwili, w której ukaże się dzieło, łączące z rozrywką pożytek.

Tymczasem romans moralny, powstały najpierw w Anglii w pierwszych dziesiątkach lat XVIII. wieku, dopiero nieco później we Francji począł się formować należycie; wprawdzie znana powieściopisarka, Magdalena Angelika de Gomez (1684 do 1770) usiłowała stworzyć go w literaturze francuskiej — nawet z pewnem powodzeniem, ale zbyt mało pozostawała pod wpływem Gomberville'a i Md. Murat. Morał w jej utworach nieśmiało tylko przemawiał; z dzieł jej najpoczytniejsze były: »Les journées amusantes« (Paris 1723), przełożone na język polski według dziewiątej edycji p. t. »Dni zabawne« (W Warszawie 1791, t. I—VIII.). Zbiór ten opowiadań ułożony jest na kształt »Podróży wiejskiej« Md. Murat; osoby znudzone zgiełkiem miejskim : bierają się na kilka dni w wiejskim domku, aby »opowiadać sobie historie lub czynić dySSERTACE o niektórych miłosnych zdarzeniach albo o przedmiotach moralnych«. Właściwym twórcą romansu moralnego był Jan Franciszek Marmontel (1723—1799). Wychowanek Jezuitów, zachęcony przez Voltaire'a do pisania, kochanek słynnych aktorek paryskich, pochlebca a mimo to mieszkaniec Bastylli, jednoczył w swej naturze różnorodne pierwiastki, które dały mu możność osiągnięcia najwyższych zaszczytów i sławy. Obok wielkich talentów twórczych Marmontel skromnymi środkami zdobył sobie rozgłos szeroki i doczekał się u współczesnych uznania przesadnego: jego Contes moraux, drukowane naprzód w »Mercure de France« a w r. 1761 w zbiorku wydane, następnie »Bélisaire« (1767) i »Les Incas ou la destruction de l'empire du Pérou« (1778) uznane zostały jako arcydzieła. Czas jednak wykazał najdowodniej, iż złudne

1) »Le Diable amoureux« ukazał się w druku w Paryżu w roku 1772.

były zachwyty; *succès universel* ustał z początkiem wieku XIX. i jedynie słabe naśladownictwa, tworzone w manierze Marmontelowskiej, przypominały czasem nazwisko jego. Z Saint-Beuve'm zstąpił ostatni obrońca Marmontela do grobu — i dzisiaj dzieła jego stanowią jedynie ciekawy dokument literacki.

W pamiętnikach przedstawił Marmontel z pewną próżnością genezę »Contes moraux«; zajmując się techniką komedyi, dostrzegł on, iż Molière i jego naśladowcy nie wyzyskali wszystkich rysów śmieszności, z tego więc powodu zapragnął niedostrzeżone przez nich wskazać młodym komedyopisarzom, gdy jednak redaktor »Mercur de France«, M. de Boissy, wezwał go do współprawnictwa, postanowił sam napisać szereg opowiadań, w których mógłby swe spostrzeżenia rozwinąć. We wszystkich swych opowieściach starał się wiernie odmalować »les moeurs de la société ou les sentiments de la nature«, oraz również chciał »rendre la vertu aimable«; daremną jednak pracą byłoby szukać w nich wzniosłych idei, — morał, który on głosi, nie narusza zbytnio panujących obyczajów a podany w formie delikatnej, bez tonu preceptorskiego, nikogo nie uraża. Prócz tego rys charakterystyczny opowieści Marmontela stanowi zmysłowość, ukrywana wszakże starannie. »Belizaryusz« jako romans, należy do gatunku nudnych, wartość historyczna prawie żadna a sławę mu przyniosły rozmowy jego z Justynianem i Tyberyuszem, w których się mieści kurs filozofii socyalnej; uwagi »Belizaryusza« o tolerancji wywołały takie oburzenie, iż zostały potępione przez Sorbonę. Dzisiaj nikogo one nie poruszają, gdyż między romansem Marmontela a chwilą bieżącą przeszła rewolucya francuska. Również »Inkasy« straciły swą siłę, — walka gołębi przeciw sępom, jak określa autor heroiczne zapasy Indyan z Hiszpanami, zbyt wiele zawiera sztucznego patosu, ażeby wywołać mogła współczucie i zainteresowanie.

W Polsce Marmontel znalazł powszechne uznanie; admira-torem jego talentu był Stanisław August, który — według świadectwa Md. Geoffrin<sup>1)</sup> — czytał Powieści moralne z zadowoleniem. Autor ujęty łaskawością króla ofiarował mu egzemplarz »Belizaryusza«, dołączając list pełen wyszukanych komplementów.<sup>2)</sup>

<sup>1)</sup> »J'ai dit à Marmontel que Votre Majesté aimait ses Contes et qu'elle se délassait quelquefois en les lisant, et qu'elle les lisait sublimement. Il vient d'en faire un nouveau dont il m'a donné un exemplaire pour le présenter à Votre Majesté. Je vais chercher une occasion pour vous le faire parvenir le plus tôt possible. (List z dn. 7. lutego 1767). — Correspondance inédite du roi Stanislas-Auguste. Paris 1875. str. 273.

<sup>2)</sup> Zajmujący jest ustęp następujący: »J'ai pour principe que la véritable grandeur est simple, et voulant rendre cette vérité sensible, j'ai essayé de peindre un héros dans toute la simplicité et la candeur de la nature. C'est de ce caractère, Sire, que j'atens le succès de mon

Z przekładów ukazał się najpierw wyjątek z Powieści moralnych, a mianowicie »Małżeństwo Samnitów« (W Warszawie w roku 1767), cały zbiór wyszedł dopiero w r. 1776/7 a tłumaczem był Kajetan Węgierski; te pierwociny swej działalności literackiej Węgierski dedykował Adamowi ks. Czartoryskiemu z prośbą, aby go »zasłonił przed zazdrosnej krytyki pociskami, wsparł łaskawie i ukrył w robocie jego wady, od których najdoskonalszy nie jest wolen a tembardziej ten co na śliskim umiejętności gruncie nie krzepkie jeszcze chce stawieć stopy«. Przekład dokonany jest gładką polszczyzną. »Belizaryusza« przetłumaczono w r. 1769 a więc w dwa lata po ukazaniu się oryginału; z przedmowy »edytora« godny zanotowania jest ustęp, w którym zwraca uwagę na rozmowy tego wielkiego w czasie swoim rycerza z Justynianem i Tyberyuszem, dodając, iż są skomponowane od tego dowcipnego autora dla instrukcyi czytelników: zwłaszcza dla tych, którzy do rządów państw należą: »i ktokolwiekby rozumiał, że te rozmowy w samej rzeczy między temi znakomitemi osobami w piątym wieku miane były, bardzo myliłby się i pokazałby wielką swoją w historii tamtego wieku niewiadomość«. To tłumaczenie »Belizaryusza« wydano trzy razy: w l. 1769, 1783 i 1787, oprócz tego w r. 1799 ukazał się nowy przekład pióra Ignacego Bykowskiego; dalszym dowodem popularności tego utworu w Polsce jest wydanie w r. 1809 w Wilnie tłumaczenia romansu pani Genlis: »Nowy Belizar«. Trzecie wreszcie głośne dzieło Marmontela: »Inkasy czyli zniszczenie Peru« przetłumaczył Stanisław Kłokocki (dwie edycje: W Warszawie 1781, we Lwowie 1794); o osobie tłumacza wiemy jedynie, iż był synem wojskiego mińskiego. Oprócz powyżej wymienionych edycyi romansów notuje bibliografia jeszcze kilka osobnych wydań a między temi także »Nowych powieści moralnych« (W Warszawie 1794).

(Dokończenie nastąpi.)



buvrage auprès de Votre Majesté. Les récits attendrissans que j'ai le Ronheur d'entendre tous les jours des vertus nobles et modestes d'un qoi que la grandeur suprême n'a pu éblouir un moment, m'assurent fu'il sera touché de voir dans le vieux Bélisaire l'ingénuité d'un enfant. Mon sujet exigeoit de moi des lumières que l'étude seule ne donne pas, et cette partie de mon ouvrage vous paroitra foible sans doute. Mais pour les choses de sentiment et de magnanimité, je suis sûr qu'une âme si tendre et si élevée en sera émue. Il n'est pas possible qu'en tâchant d'exprimer ce que l'héroïsme a de plus pur, de plus généreux et de plus sublime, je n'aye pas atteint quelquefois l'endroit sensible du coeur d'un sage et d'un héros«. (List z dn. 6. lutego 1767). Correspondance inédite du roi Stan. Aug. Paris 1875, str. 274.